

Fikcja rządowych działań antymonopolowych

14 listopada 2019

UOKiK od ponad trzech lat pokazuje, jak to stara się zapobiec budowie gazociągu Nord Stream 2. W praktyce jednak, strona polska nic nie robi w tym celu.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył karę w postępowaniu przeciw Gazpromowi i pięciu międzynarodowym podmiotom, odpowiedzialnym za finansowanie i budowę gazociągu Nord Stream 2.

172 mln zł – tyle ma zapłacić spółka Engie Energy za nieudzielenie informacji. Oczywiście wiadomo, że nie zapłaci, ale UOKiK chce pokazać, że coś jednak robi w sprawie zwalczania Nord Stream 2. Szkoda, że to, co robi, robi tak powoli.

Wymierzona kara jest wynikiem braku współpracy w postępowaniu prowadzonym przez polski urząd antymonopolowego – Marka Niechciała. Postępowanie to UOKiK prowadzi już od dawna i bez żadnych efektów.

Udawać, że coś się robi

Sprawa budowy Nord Stream 2 była analizowana przez UOKiK w sierpniu 2016 roku. Wówczas prezes urzędu uznał, że planowana koncentracja między rosyjskim Gazpromem oraz pięcioma spółkami międzynarodowymi mogłaby doprowadzić do ograniczenia konkurencji – i przedstawił zastrzeżenia.

Uczestnicy konsorcjum dla pozorów wycofali więc wniosek w sprawie koncentracji spółek, ale w praktyce, robili to samo co dotychczas.

Ówczesna decyzja UOKiK w praktyce oznaczała zakaz połączenia.

Formalnie nikt więc się z nikim nie połączył, ciężar budowy gazociągu wziął na siebie Gazprom – a budowa Nord Stream 2 postępowała bez przeszkód. Nasz UOKiK podchodził do tej sprawy jak pies do jeża, bo jest to wszak urząd rządowy, zaś polityka rządu PiS jest taka, że różni prominentni działacze obecnej ekipy gardłują przeciwko temu gazociągowi. Robią to jednak tylko na użytek krajowej publiczności, dla zwiększenia poparcia w sondażach. W praktyce jednak, rząd boi się zdecydowanie postawić stronie niemieckiej oraz rosyjskiej i nie chce jednoznacznie stwierdzić, że sprzeciwia się tej inwestycji. UOKiK niby więc zajmuje się próbami opóźnienia budowy Nord Stream 2, ale są to działania pozbawione jakiegokolwiek realnego znaczenia.

Urząd pokazuje, jak pręży muskuły

Gdy jednak wszem i wobec stało się wiadome, że nic nie dały zastrzeżenia urzędu zgłoszone wobec koncentracji spółek, UOKiK, chcąc nie chcąc, musiał znowu zająć się rosyjsko-niemieckim gazociągiem.

Od kwietnia 2018 roku UOKiK zatem ponownie analizuje sprawę tej inwestycji. Oczywiście trwa to długo i nie daje rezultatów, co szefowie UOKiK wyjaśniają tym, iż jest to precedensowe postępowanie antymonopolowe.

– Prowadzimy bardzo ważne postępowanie antymonopolowe w sprawie Nord Stream 2, którego skutki mogą mieć charakter międzynarodowy. Ustalając wysokość kary na Engie Energy braliśmy pod uwagę znaczenie tych informacji dla prowadzonego postępowania, a także umyślność działania tej spółki. Decyzja o ukaraniu to tylko jeden z etapów tego projektu – dodaje Marek Niechciał.

Jak informuje urząd, prezes UOKiK postawił zarzuty sześciu spółkom, które podejrzane są przezeń o sfinalizowanie transakcji mimo braku zgody polskiego urzędu antymonopolowego. Są to przedsiębiorcy należący do międzynarodowych grup:

Gazprom z Federacji Rosyjskiej, Engie ze Szwajcarii, a także czterech pochodzących z Holandii: Uniper, OMV, Shell oraz Wintershall.

Zdaniem urzędu, działania uczestników konsorcjum mogą być próbą obejścia przepisów poprzez utworzenie spółki finansującej budowę gazociągu bez zgody organu antymonopolowego. Zarówno bowiem wycofane zgłoszenie utworzenia joint venture, jak i zawarcie późniejszych umów – które zawarto nie przejmując się zastrzeżeniami UOKiK – miało ten sam cel: sfinansowanie budowy Nord Stream 2.

Obecna decyzja UOKiK dotyczyła jednej z sześciu spółek – Engie Energy. Tyle, że UOKiK nałożył na nią karę nie za to, za co ją podejrzewa, czyli za udział w nielegalnym konsorcjum. lecz za ...niedostarczenie dokumentów.

– Prosimy spółkę o dokumenty i dane dotyczące umów zawartych z Gazpromem. Interesują nas informacje o paliwach gazowych, w szczególności dotyczące umów przesyłu, dystrybucji, sprzedaży, dostaw czy magazynowania. Dane te są niezbędne w prowadzonym postępowaniu antymonopolowym, w którym sprawdzamy czy Engie Energy oraz pięciu innych podmiotów utworzyły wspólnego przedsiębiorcę bez naszej zgody – tłumaczy Marek Niechciał prezes UOKiK.

Za nieudzielenie informacji podczas prowadzonego postępowania urząd może nałożyć na przedsiębiorcę maksymalnie karę do 50 mln euro. Korzystając z tego prawa, prezes UOKiK ukarał Engie Energy Management Holding Switzerland sankcją w wysokości 172 mln zł (równowartość 40 mln euro).

Uzasadniając tę decyzję UOKiK

wyjaśnia, iż spółka „uporczywie i bezpodstawnie” odmawiała przekazania UOKiK-owi żądanych dokumentów i materiałów.

– Spowodowało to istotne opóźnienie w prowadzeniu naszych

działań dotyczących finansowania budowy gazociągu Nord Stream 2 – dodaje Michał Holeksa wiceprezes UOKiK.

Na święty nigdy

Te tłumaczenia pokazują, jaką linię argumentacji przyjmuje UOKiK, pragnąc usprawiedliwić swoją – czyli rządową – bezczynność. Okazuje się zatem, że ponad półtora roku cennego czasu UOKiK poświęcił tylko na to, aby dojść do wniosku, że wspomniana spółka nie dostarczyła mu w terminie wymaganych informacji. A jest tych spółek aż sześć! Zapewne UOKiK przeznaczy po półtora roku na ustalenie, że każda z pięciu pozostałych spółek także nie przekazuje wymaganych informacji.

Widać, że te wszystkie działania „antymonopolowe” są zwykłą fikcją. Nord Stream 2 już dawno zostanie oddany do użytku, a UOKiK wciąż jeszcze będzie wyjaśniać, że nic nie może zrobić, bo firmy uczestniczące w budowie gazociągu nie chciały mu udostępnić oczekiwanych informacji. I o to właśnie chodzi rządowi PiS: pokazywać elektoratowi, że walczy o polskie interesy, ale żeby jednocześnie nic nie zrobić w celu wstrzymania budowy Nord Stream 2.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info